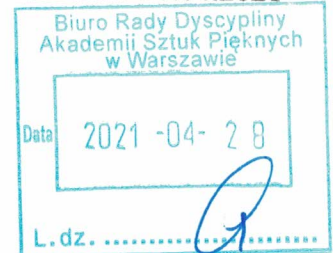


Wrocław 20.04.2021



Prof. Łukasz Huculak

Wydział Malarstwa

Akademia Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu

Ocena pracy doktorskiej, dorobku artystycznego i dydaktycznego **mgr Jana Michalaka** w postępowaniu o nadanie stopnia doktora w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki wszczętym przez **Radę Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie**.

Tytuł przedstawionej pracy: *O wynikającej z romantycznego przeżywania rzeczywistości potrzebie nowego malarstwa figuratywnego. Rozważania o malarstwie, w europejskim kręgu sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem tradycji Bractw świętego Łukasza*, zapowiada utrzymane w konwencji malarskiej apologii dzieło autora wysoce samoświadomego i operującego bogatym słownikiem. Jan Seweryn Michalak to przedstawiciel kolejnej generacji rodziny o rozległych tradycjach malarskich, od pokoleń związanej z najslynniejszą w Polsce kolonią artystyczną, nieledwie – spadkobierca legendy. Tak pisze o sobie: *Urodziłem się 5 maja 1979 roku w osiadłej w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą rodzinie inteligenckiej o tradycjach artystycznych i malarskich. Mój dziadek, Antoni Michalak, urodzony w Kozłowie Szlacheckim w 1902, zmarły w Kazimierzu Dolnym w 1975 roku, profesor, wykładowca akademicki, artysta malarz, studiował w dwudziestoleciu międzywojennym w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych; był uczniem Konrada Krzyżanowskiego, Jana Kauzika, Tadeusza Pruszkowskiego, należał do członków/założycieli grupy malarskiej Bractwo św. Łukasza. Również w Rodzinie mojej babki ojczystej, Marii z Chylewskich urodzonej 1916, zmarłej w 1992 r., jest nić tradycji malarskiej. Mój przodek, Michał Jastrzębiec-Chylewski, Urodzony w 1787 roku w Szczurowej koło Krakowa, zmarły w 1848 roku w Kaliszu, polski malarz, oficer zawodowy, uczestnik bitwy pod Austerlitz i Powstania Listopadowego, malował obrazy batalistyczne, m.in. „Defilada przed Księciem Józefem Poniatowskim”. Wychowywałem się w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą w naszym domu rodzinnym przy ulicy Nadrzeczej. W miejscu regularnie goszczącym artystów, pełnym sztuki, w pejzażu, który regularnie służył za malarską inspirację. Pierwszych lekcji udzielał mu ojciec. Plenerowe szlify zdobywał na ulicach rodzinnego Kazimierza. Doskonalił je w cieniu paryskiej Notre Dame. Przeskalowane perspektywy i wyolbrzymione skróty zaułków, załamania kątów, piętrzące się schody i znikające łuki mostów, ujawniają skłonność autora do ekspresyjnego wzmożenia. Po studiach w warszawskiej ASP nastąpił nieodzowny wyjazd do Rzymu.*

Jak czuć się musiał wkraczając do Włoch Giorgio Chirico? Być może widział w sobie spadkobiercę Wielkiej Grecji, potomka Archimedesesa, który całkiem niedawno miotał w latyńską flotę słoneczne promienie. W malarstwie Jana Michalaka „sarmackie” korzenie splatają się dość wyraźnie z echem *Pittura Metafisica*, lecz prześwituje też także swoista *memoria del futuro*, charakterystyczna dla całej dwudziestowiecznej sztuki włoskiej. Klasycyzującej spuściznie *Bractwa świętego Łukasza* również nie sposób odmówić pewnego pokrewieństwa z ambicjami futurystów, jednak obrazy Jana Michalaka jeszcze wyraźniej orbitują ku kompozycyjnej dynamice. „Ekspresjonistyczna deformacja”, do której przyznaje się sam autor, wyładowuje się zresztą nie tylko w kierunkowych napięciach, brawurowym geście i światłocieniowych kontrastach. Ujawnia się także w działaniach performatywnych, których teatralność dowodzi szczególnej pre-dylekcji do maski, przebrania i mnożenia rekwizytów. Użyte środki i wątki obecne w towarzyszącym doktoratowi tekście demaskują w pełni świadomego wielbiciela manieryzmu i nieumiarkowania. Wszelki przerost (formy nad treścią i treść nad formą) wydaje się być wkalkulowany, wynika z artystycznej wizji. Odnieść można wrażenie, że oto nagromadzone od dzieciństwa doznania, spiętrzone przez kilka pokoleń estetyczne doświadczenia, przerywają tamę wyobraźni niepowstrzymanie spływając na płótno w erupcji form i ekspresji. Wielbiele umiaru zapewne nie zasmakują w barokowej przesadzie i narracyjnym hermetyzmie kompozycji Jana Michalaka. Odstęczą ich na równi: kwieciste tytuły (obrazów: *Martwa natura z głową byka, atrybutami cechu malarskiego i fasadą kolumnową z obeliskiem na placu* i wystaw: *Dionizyjska Reinterpretacja Stytanizowanej Rzeczywistości* w krakowskiej Otwartej Pracowni) jak i sama nieustanna produkcja przedmiotów antyklasycznych w formie barokowych destruktywów (tytuł projektu realizowanego przez Jana Michalaka w ramach stypendium Ministerstwa Kultury). I dobrze, bo jak wynika z autorskich komentarzy, przeciwko odcielesnionej ascezie abstrakcji Jan Michalak występuje w pierwszej kolejności. Jego malarski rysunek zdobi *Srebrna ostroga* zdobyta w malarskim „turnieju” Młodych w Legnicy. Jest także laureatem konkursu *Ogrody* w BWA Zamek Książ oraz wyróżnienia w konkursie *Jan Paweł II Wielki* (za obraz *Jan Paweł II Wielki na placu Saskim w Warszawie*). Znajdziemy też w jego dorobku mural *Rozstrzelanie Powstańców Warszawskich* zrealizowany w Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej *Elektrownia*, a regularne wystawy indywidualne w Domu Michalaków (*Poszukiwanie Kamienia Filozoficznego*) często towarzyszące festiwalowi *Dwa Brzegi* (*Lo Zilach, Seleno Cepen, Marunuch, Wieża Babel*), uzupełniają liczne pokazy i performanse zrealizowane we Włoszech (*Vita di Prete* w zdesakralizowanym romańskim klasztorze Pietra Lata w Toskanii w roku 2011, z tekstem krytycznym Grazielli Antonelli). Tam twórczość Jana Michalaka ulega pewnej ewolucji: rozjaśnia gamę i porzuca mroczną atmosferę barokowego tenebryzmu. Nie znika jednak brawura i obfitość, którą sam, z charakterystyczną dla siebie elokwencją, nazywa „absurdalną profuzją”. Podejmuje współpracę z

szeregiem włoskich krytyków i krytyczek (*Hereditatis Paternae*, kurator: Sabrina Zorzan). Maluje w pracowni, w okolicach Piramidy Cestiusza oraz w plenerze. Wystawia na zmianę w Wiecznym Mieście (*Il Tenente Del Papavero Maggiore* w La Porta Blu Gallery) i w Polsce (*Exodus* w galerii Włoskiego Instytutu Kultury w Warszawie oraz Instytucie Polskim w Rzymie, *Po przeciwnej stronie Alp* w Instytucie PAN, zaś *Nella citta' di Kazimierz Dolny* w Rzymie). W roku 2019 przenosi się do ufortyfikowanego miasteczka Capranice, zapewne – swoistego odpowiednika rodzinnego Kazimierza.

W komentarzach dotyczących jego malarskiej wizji raz po raz powracają wątki kosmogoniczne. Giuseppe Ussani d'Escobar przy okazji pokazu *Panta Rei* w Domu Michalaków i Galerii BWA w Pile pisał: *Dla Jana Michalaka wszechświat jest organicznym i stałym w formowaniu się, ożywione i nieożywione łączą się w nieprzerwanej genezie. Słowo ma funkcje ewokującą (...) Formy Jana, które mają często początki geometryczne, są ziarnami rzuconymi z podświadomości w naszą codzienność (...) Biomorfizm ekspresjonistyczny, gdzie kolor wzrasta i stymuluje rzeczywistość magiczną i prymitywną (...) Wszechświat Jana zdaje się być oślepiiony ogniem słońca, eksplozją sił tajemnych i gwiazdnych stwarza wielość form. Jego Sztuka jest intensywnie mistyczna, mistycyzmu wizyjnego i pogańskiego.* Małgorzata Dorna także zachwyca się „brutalnym, pierwotnym, barbarzyńskim pięknem”: *przed naszymi oczami – toczy się odwieczna walka Demiurga z Absolutem. Namacalnym, zmysłowym efektem owego, pokazywanego z różnych perspektyw, symultanicznie boju – okazują się wizerunki ludzi. Portrety owych teatralnie upozowanych postaci, których tożsamość określają trzymane w dłoniach przedmioty: makówka, perły, retorta.*

Promotor Jana Michalaka Prof. Janusz Oskar Knorowski dostrzega w Janie Michalaku „malarza nietuzinkowego”, „romantyka” i „mistyka”, słusznie podkreślając bogactwo imagacji doktoranta. Miejsca, które Jan Michalak wybiera na swój pobyt, to świat, w którym codzienność stanowi ledwie widoczną politurę na wzniosłych rekwizytach starożytności. Ponowoczesna, urządzona w eskapistycznej stylistyce scenografia jego obrazów, uszyta jest na wzór Kazimierza, Rzymu czy Capranice, gdzie aktorzy w t-shirtach i adidasach wkomponowani są płynnie w starożytne kolumnady, średniowieczne umocnienia i barokowe nawy. Choć bez wątplenia jest to malarstwo figuratywne, człowiek nie stanowi tu centrum kompozycji, ale narzędzie „wypowiedzi”. Nad wszystkim unoszą się wzniosłe idee, atmosfera kontrreformacji, konfabulacji, apokryfu i mistyfikacji, majestatyczne cienie Apollodorosa i Zeuksisa. W toku dociekań dotyczących korporacyjnych kartuszy i rytuałów Bractwa św. Łukasza pojawia się obok hermetycznych symboli fikcyjny mag – średniowieczny malarz. Na potencjalne tropy interpretacyjne, motywy i inspiracje naprowadza fascynujący appendix: próba rekonstrukcji genezy symboliki herbowej Bractwa świętego Łukasza. Wyniki kwerendy: *Spis wybranych reprodukcji obrazów związanych z trady-*

cją Bractwa Świętego Łukasza, na które natrafiłem w toku poszukiwań domaga się w moim odczuciu dalszych opracowań, wniosków i konkluzji – choć to już może zadanie dla historyków. Mam jednak wrażenie, że przy odrobinie wysiłku suplement zatytułowany: *Rozważania o malarstwie, w europejskim kręgu sztuki ze szczególnym uwzględnieniem tradycji Bractwa świętego Łukasza*, mógłby z dodatku stać się osią całej pracy. Wyobraźnia i wiedza autora dają pewne pojęcie o tym, jak mogłaby wyglądać taka malarska *Genesis*. Towarzysząca malarskiemu cyklowi rozprawa stanowi zaś w przeważającej części rodzaj autoreferatu, rozległy memuar, w którym autor dokonuje rekapitulacji całej swej dotychczasowej drogi.

Najważniejszy jest jednak cykl malarski, ten zaś aspiruje do rangi hermetycznego traktatu, malowanego eposu jakiejś gnostyckiej sekty. Oniryczna tytulatura prac wchodzących w skład doktoratu dowodzi siły wyobraźni i świadomości autora. Historyczne odniesienia, poetycka bravura, fachowy język i terminologiczna fantazja przydają im charakteru archaicznego, zapewne bardziej dionizyjskiego niż apollińskiego apokryfu. Układają się w kosmogoniczny epos o zmaganiach fikcyjnego malarza Santo Luca, być może alter ego samego autora, któremu towarzyszymy kolejno w walce z hydrą ikonoklastyczną, w *Symbolicznych manewrach plenerowych*, *Narodzinach Sztuki z głębin jaźni*, następnie podczas malowania byka w pracowni, spętaniu go ze sztuką przy walnym udziale Apollodorosa i Zeuksisa, w wędrówce przez „sferę panopliów” i portretowaniu *Madonny na obrazie w wielkiej Sali bibliotecznej*. Wspieramy *Grupę Antenatona w walce z wężem ikonoklastycznym naprzeciwko Casa di San Luca di tre scudi e due fontane w „imaginacyjnym Rzymie*, odwiedzamy *Byka w podziemnej grocie* i podziwiamy jego głowę z postaciami trzech dostojników i relikdami świata antycznego. Całość kończy *Finis Coronat Opus. Niebiańska podróż terminatora cechu malarskiego Santo Luca*, rodzaj apoteozy.

W podsumowaniu swojej pracy pisemnej Jan Michalak wyznaje: *Celem, efektem finalnym, tego dwustopniowego, cyklu malarskiej pracy, syntetycznego procederu inglobowania partykularnego niderlandzko-cechowego rezerwuaru form insygniów zawodu malarskiego w szeroki, wieloduktowy i wielowątkowy kontekst, śródziemnomorsko/antyczny i rzymsko-hellenistyczny dawnych kultur basenu Morza Śródziemnego, wraz z ich jej późniejszymi, wybranymi derywatami, przy użytku uformowanego narzecza malarskiego, posługującego się wypukłą, światłocieniową formą malarską, stosowaną w oparciu o grecko/archaiczną i mającą późniejsze odpowiedniki m. in. w baroku, posiadającą bazę w antycznej rzymsko/greckiej tradycji zasadzie tetrachromii i skiagrafii, (13 T.J.S.), przy manierystycznej proveniencji skłonności ku zaburzaniu wzajemnych stosunków skali pomiędzy figurami i przedmiotami wewnątrz kompozycji oraz przy wynikającej ze swoistego horror vacui zasadzie zagęszczania, mnożenia substancji malarskiej, multiplikowania obłej, światłocieniowej formy, która przepracowana w dziesiątkach poprzednich kompozycji i*

doprowadzona do absurdalnej profuzji, zorganizowana zostaje teraz, w bieżących kompozycjach, według nowej, kompozytywnej zasady, otrzymując wektor budujący formy wysiłkiem intelektualnym nagięte ku zestawom przypominającym niektóre aspekty ornamentu chrząstkowo/małżowinowego, jest otrzymany wreszcie z sukcesem malarskim cykl narracyjny składający się z dwunastu obrazów, dwóch średniej wielkości i dziesięciu wielkoformatowych, opowiadający wielowątkową historię o sztuce, z bohaterami mitycznymi i na wól/rzeczywistymi, z mnogością postaci różnej skali, występującymi w rozmaitych przestrzeniach wielu czasów i epok, otwartych plenerowych, na tle pejzażu, na placach i ulicach, oraz zamkniętych, w naziemnych i podziemnych pomieszczeniach, np. cechu malarskiego ulokowanym w imaginacyjnym Rzymie. Jest to opowiadanie o peregrynacjach i przygodach SANTO LUCA, ucznia cechu malarskiego, wędrującego terminatora Bractwa Świętego Łukasza.

Nie tylko więc za sprawą włoskiego adresu malarstwo Jana Michalaka silnie kojarzy się z Półwyspem Apenińskim, krainą z jednej strony silnie przywiązaną do katolickiego *teatrum*, z drugiej żądną futurystycznej nowoczesności. Blask ołtarza mieszając się w jego kompozycjach z połyskiem wypolerowanej blachy wybrzmiewa witalnością Alberto Savinio, fakturalną intensywnością Massimo Campigli, solidnością form Mario Sironiego. Usłyszymy również echa powojennej transawangardy (Mimmo Palladino, Enzo Cucchi), a może i surowość Renato Guttuso. Realizuje Michalak zarazem w antycznym anturazie ambitny program łukaszowców, szukając własnej malarskiej drogi w zespoleniu śródziemnomorskiego epikureizmu z chrześcijańską soteriologią. Żarliwa ufność w sprawczość reprezentacji wyraża się niekiedy zbyt skrótową może, niemal „komiksową” umownością. Zasadniczo obrazy Michalaka przybywają z heroicznego okresu malarskiego modernizmu (ciężki kontur, jaskrawa świetlistość i połysk George’a Rouault, nieziemski amorficzny pejzaż Yvesa Tanguy, malarski gest Picabii i późniejsze echa *bad painting*) niektórym jednak mogą się wydać dziełami anonima wyciągniętymi z zakrytych odległego barokowego klasztoru. Nie korzystając z internetu i możliwości Photoshopa tworzy Jan Michalak własny gatunek człowieka, czerstwy, nabrzmiały, niekiedy wręcz opuchnięty, o fantazyjnych proporcjach, wynikających trochę z reformatorskiego gestu modernisty, na poły zaś z żarliwości amatora, który pragnie wyrazić treści bez względu na formalną poprawność.

Na koniec tekstu Jan Michalak deklaruje: *Dlaczego maluję ? Punktem wyjściowym (...) był przeżywany przeze mnie pewien stan duchowy, tzn. będąc w kondycji pewnego zniechęcenia do świata, współczesnej rzeczywistości, w której dominują tendencje ikonoklastyczne, szukałem inspiracji i pocieszenia w tradycji, w sztuce epok przeszłych. (...) Refleksja nad mnożeniem bytów malarskich doprowadziła mnie do zmiany sposobu przekształcania formy i wydzielenia tą drogą derywatów ornamentu chrząstkowo/małżowinowego. (...) Powstało malarstwo figuratywne, o*

formach nacechowanych semantycznie, które wydaje się być twórczą odpowiedzią na zastaną sytuację współczesnego ikonoklazmu. Chciałem dać tej zastanej sytuacji, twórczą i pozytywną odpowiedź. FINIS CORONAT OPUS. Wynikająca z romantycznego przeżywania potrzeba została zaspokojona. Romantyzm w podstawie Jana Michalaka wyraża się nie tyle refleksyjnym zamyśleniem, co pełną alegorycznej narracyjności i chromatycznej jaskrawości egzaltacją. Bardzo ciekawym wątkiem jego biografii jest fascynacja postacią Hugo Balla, dadaisty, twórcy kabaretu Voltaire, wywrotowca nieuchronnie zmierzającego ku figurze „magicznego biskupa”. Nietzscheanisty i anarchisty, który ostatecznie przepoczwarza się w katolickiego teologa, neofitę studiującego starożytnych mistyków i biografa Hermana Hessego. W twórczości i podstawie Jana Michalaka odnajdziemy podobną skłonność do spektaklu i celebry oraz fascynację hermetyczną gnozą i wzniosłą narracją. Na uwagę zasługuje głęboka świadomość technologiczna i ikonograficzna. Być może brakuje niekiedy Janowi Michalakowi umiaru, który pomógłby odrzucić akcydentalne pokusy i zbędne ornamenty, jednak bez charakterystycznej bujności jego malarstwo straciłoby zapewne swój żarliwy ton. Wydawać się może, że jest to twórczość uwięziona w fazie przepoczwarzania się, jednak owa niedojrzałość stanowi jej niezbywalny idiom. A wszystko to w obronie malarstwa: malując i pisząc Jan Michalak fasuje malarstwu puklerz, na wzór tarczy historycznego znaku cechowego. Wychodząc od „wyzwolinowego” dyplomu Antoniego Michalaka śledzi historię szyldu Bractwa świętego Łukasza, wnikliwie notując wszelkie zjawienia się „Trzech Tarcz”: od słoweńskiego przysiółka, przez poznański ratusz, Bryzgowijski Freiburg i czeską Pragę, po obrazy manierystów, arcydzieła Rembrandta i nagrobek Vermeera. Skatalogowana przez Michalaka obszerna ikonografia cechowego znaku malarzy, jak i patronat świętego Łukasza jako orędownika malarskiej reprezentacji, zdają się być podszyte pragnieniem przywrócenia praktyce artystycznej jej historycznej rangi. Komentując malarską tradycję przez pryzmat uzbrojonego w herb Trzy Tarcze apostoła wspieranego przez byka, ową paletę i inne malarskie utensylia, które zjawiają się nieustannie w każdej jego kompozycji, chce Jan Michalak uczynić narzędziami sublimacji, nawiązując do siedemnastowiecznej tradycji obrony malarstwa przed obrazoburstwem protestantyzmu. Oblekając ikonoklazm w figurę zagrażającej malarstwu mitycznej bestii (smoka, hydry) nawiązuje do flandryjskiego nurtu broniącego katolickiego imaginarium przed protestanckim ikonoklazmem. Zgodnie z siedemnastowieczną tradycją uderza w intelektualne przerafinowanie mimetycznym sensualizmem, z wdziękiem pozując na współczesnego obrońcę reprezentacji przed ikonoklastycznym spiskiem abstrakcji, konceptualizmu i minimalizmu. Czy jest to obrona konieczna – to kwestia oceny indywidualnej, nie sposób jednak odmówić autorowi narracyjnej spójności i formalnej konsekwencji.

Konkluzja:

Przedstawiona praca, dowodząc świadomości autora i jego zdolności do efektywnego wyrażania środkami malarskimi o bardzo indywidualnej ekspresji skomplikowanych treści znaczeniowych, stanowi dzieło oryginalne artystycznie. Udokumentowany aktywnością wystawienniczą dorobek artystyczny i popularyzatorski kandydata, ujawniając biegłość w samodzielnym definiowaniu programów teoretycznych oraz sprawność w ich malarskim rozwiązywaniu, uzasadnia nadanie mgr Janowi Sewerynowi Michalakowi stopnia doktora w dyscyplinie sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read "Jan Sewerynowicz Michalak".